

TTIP zagraża prawom cyfrowym

6 maja 2016

Dokumenty ujawnione przez Greenpeace wskazują, że porozumienie TTIP może ograniczyć regulowanie telekomów, a to może mieć znaczenie dla praw cyfrowych. Po ostatnich wyciekach Francja mówi umowie „Nie”, ale ma to związek z innymi obszarami porozumienia. Niedawno niejawne dokumenty dotyczące umowy TTIP zostały ujawnione przez Greenpeace. Komisja Europejska i Biały Dom starają się teraz wszystkich przekonać, że tak naprawdę nic ważnego nie ujawniono. Tymczasem Greenpeace już przy ujawnianiu wycieku wspomniała o zagrożeniu dla środowiska i konsumentów zarazem, bo TTIP może utrudniać m.in. ograniczanie wprowadzania na rynek niebezpiecznych substancji i innych produktów niebezpiecznych. Minęło już trochę czas od wycieku i pojawiają się kolejne analizy i kolejne reakcje.

Organizacja European Digital Rights (EDRi) już przeanalizowała dwa z dokumentów ujawnionych przez Greenpeace. Pierwszym z nich jest rozdział dotyczący usług telekomunikacyjnych, który w paczce dokumentów ujawnionych przez Greenpeace figuruje jako [doc4.pdf](#). EDRi przejrzała również [dokument doc16.pdf](#), który nosi tytuł „Tactical State of Play of the TTIP Negotiations” i omawia zaawansowanie rozmów w poszczególnych obszarach. Ten drugi dokument zamieszczamy pod tekstem. W drugim z omawianych dokumentów znajdziemy wzmianki o własności intelektualnej (zob. str. 20). Wygląda na to, że Unia Europejska ostrzegła USA przed zapisami wymagającymi zmian w prawie unijnym. Takie zmiany miałyby małe szanse na przyjęcie, zatem „USA powtórzyła iż rozumie, że rozdział o IPR (tj. egzekwowaniu praw własności intelektualnej) nie powinien być standardowym tekstem w typie TPP”.

Interesujące jest już samo to, że dokument dotyczący TTIP wspomina o tekście „w typie TPP”. Przecież TPP to inne podpisane niedawno porozumienie, które jest uważane za „braciszka TTIP”. Najwyraźniej Unia Europejska ma świadomość,

że porozumienie takie jak TPP jest zorientowane na wprowadzenie do innych krajów amerykańskiego sposobu myślenia o własności intelektualnej. Ten sam sposób myślenia jest już w istocie wprowadzany do UE, ale w nieco inny sposób niż przez zmiany prawa.

Ujawniony przez Greenpeace tekst wspomina o „dobrowolnej współpracy”. Przypomnijmy w tym miejscu, że również ACTA miała wprowadzić „dobrowolną współpracę” na rzecz lepszej ochrony praw autorskich. Dodajmy, że obecnie Komisja Europejska w ramach inicjatywy Jednolitego Rynku Cyfrowego chce zwiększyć odpowiedzialność po stronie pośredników. Komisja Europejska również wspominała, że zmiany w tym zakresie mogą być wprowadzone w pewnym stopniu przez samoregulację. Już w 2011 roku Dziennik Internautów pisał, że samoregulacja to miękki sposób wprowadzania rozwiązań nieakceptowanych przez demokrację. To zastrzeżenie pozostaje aktualne. Nleżałoby jeszcze dodać, że w roku 2013 obywatele UE stanowczo domagali się, by TTIP w ogóle nie dotyczyło własności intelektualnej. Wtedy rany po ACTA były jeszcze świeże. Mimo to Parlament Europejski zdecydował, że TTIP może zawierać zapisy dotyczące „silnej ochrony praw własności intelektualnej”. Teraz widzimy, że zgodnie z obawami wszystko znów zmierza w stronę wyznaczoną przez ACTA.

Wróćmy do analizowanych dokumentów TTIP. Zdaniem EDRi w dokumencie dotyczącym telekomunikacji (doc4.pdf) niepokojące są zapisy dotyczące „elastyczności regulacji” (zob. str. 8 dokumentu). Mówiąc delikatnie chodzi o to, że w pewnych warunkach regulatorzy będą mogli „zaniechać regulacji”, czyli będą mogli zignorować demokratycznie ustalone prawo. Ma to następować w celu przeciwdziałania praktykom dyskryminacji albo w celu chronienia praw konsumentów. W praktyce wiele może zależeć od widzimisię regulatora, dla którego w pewnych sytuacjach ochrona konsumentów będzie tylko pretekstem. Wszyscy wiecie, że korporacje zawsze robią wszystko dla naszego dobra.

Interesujące są także uwagi dotyczące poufności informacji. Ta poufność w komunikacji elektronicznej ma być zapewniona, ale bez ograniczania handlu usługami. W tej sytuacji organizacja EDRi pyta – czy ochrona danych osobowych lub prywatności stanowi takie handlowe ograniczenie? Z innymi uwagami EDRi możecie się zapoznać [na stronie EDRi](#).

Niektórzy politycy UE już od pewnego czasu dystansowali się wobec TTIP. W ubiegłym miesiącu pisaliśmy o tym, że francuski minister Matthias Fekl zagroził wstrzymaniem rozmów i TTIP. Już po wycieku Greenpeace głos na temat porozumienia zabrał prezydent Francji François Hollande. Stwierdził zdecydowanie, że jego kraj nigdy nie zaakceptuje porozumienia w obecnym kształcie. „Nigdy nie zaakceptujemy kwestionowania istotnych zasad dotyczących naszego rolnictwa, naszej kultury i naszej wzajemności dostępu do rynków [zamówień] publicznych. Na tym etapie Francja mówi NIE” – powiedział Hollande (cytat za „The Independent”). Możliwe, że opór Hollande’a wobec TTIP wynika częściowo ze słabych sondaży i zbliżających się wyborów prezydenckich. Jakby nie patrzeć w ten sposób prezydent daje do zrozumienia, że słucha swoich wyborców. W Polsce wicepremier Morawiecki jest ogromnym zwolennikiem TTIP i to „w mocnej wersji”. Cóż... wybory były u nas niedawno i można ignorować ogromny społeczny sprzeciw. Ciekawe czy po wyciekach poparcie rządu dla TTIP będzie tak samo mocne? Jeśli Francja odejdzie od rozmów TTIP, będzie to oznaczało fiasko całego porozumienia. Powinno być ono zaakceptowane przez wszystkie państwa UE. Inna rzecz, że porozumienie nie miałoby sensu, gdyby nie przystąpił do niego jeden z trzech najbardziej znaczących krajów unii.

Dokument dotyczący stanu zaawansowania rozmów TTIP znajdziecie [TUTAJ](#).

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl